Rok IV — Nr 40 (21) Bydgoszcz, Olsztyn, dnia 3 października 1948 r. Cena zł 15

RZEMIEŚLNIK POMORSKI

TYGODNIK GOSPODARCZY

E. Szczutowski

Współpraca rzemiosła ze Średnią Szkołą Zawodową

(O właściwy poziom egzaminów czeladniczych)

Nowy rok szkolny — dalsze zdobywanie wiedzy, to obecne zainteresowania młodzieży. Średnie Szkoły Zawodowe, stojące rzemiosłu najbliżej, szeroko rozwarły swoje podwoje dla młodzieży rzemieślniczej, która tam ma zdobywać wiadomości teoretyczne fachowe i ogólne, jakie jej są w życiu potrzebne.

Niestety, rok szkolny nie zawsze zbiega się z początkiem nauki w warsztacie. Trudno jednak w praktyce jedno z drugim harmonijnie pogodzić. Toteż nie małe są trudności, gdy chodzi o dopuszczenie kandydatów do egzaminu czeladniczego.

Liczne są wypadki, kiedy uczeń ukończył naukę w warsztacie, a do ukończenia szkoły zawodowej jeszcze daleko. Są i wypadki, kiedy nauka w szkole została ukończona wcześniej od praktyki w warsztacie.

Ustawa przemysłowa wymaga od kandydata zgłaszającego się do egzaminu czeladniczego przedłożenia świadectwa ukończenia nauki w warsztacie i szkole zawodowej. I słusznie. Tylko ten może być dobrym rzemieślnikiem, kto nie tylko swój zawód opanował, ale którego wiedza teoretyczna stoi na odpowiednim poziomie. Niestety na tym odcinku nie wszystko jest tak jak powinno. Tym niemniej wspólne starania warsztatu i szkoły winny iść w kierunku wzajemnego uzupełnienia się dla osiągnięcia celu, to jest wychowanie dobrych fachowców, należycie orientujących się, świadomych obywateli.

Mimo istniejących jeszcze trudności, warsztat i szkoła winny jak najprędzej znaleźć drogę porozumienia. Warsztat musi obserwować i uzupełniać to, co daje szkoła zawodowa i odwrotnie. Tym samym uniknie się dwutorowości i podniesie się w oczach ucznia zarówno autorytet warsztatu jak i szkoły, co szczególnie w okresie powojennym jest sprawą wychowawczą niezmiernie ważną. Przede wszystkim poprawi się frekwencja w szkole. Bo jeżeli na lekcje uczęszcza tylko połowa uczni, za każdym razem brak innych, to cel jaki jest w nauczaniu wyznaczony nie może być osiągnięty. Dalsze lekcje nie będą miały potrzebnego oparcia i materiał musiałby być powtórzony. Zatem ważnym obowiązkiem warsztatu, to nie tylko zwolnić ucznia na czas, aby mógł wziąć udział w lekcjach, ale i systematycznie kontrolować, czy uczeń rzeczywiście na lekcje uczęszcza. Nieobecność ucznia na lekcji, to nie tylko strata dla ucznia ale również dla społeczeństwa, które ponosi ciężary na utrzymanie szkoły.

Systematyczna współpraca warsztatu ze szkołą przyczyni się do wychowania uczniów w sensie lepszego pojmowania przez nich swoich obowiązków. Z konieczności należy uczniom częściej przypominać, że nauka to fundament ich przyszłego życia zawodowego.

W obecnych czasach nie do pomyślenia jest rzemieślnik wykonujący piękne artystyczne wyroby, ale nie umiejący pisać i liczyć. A może ten jest dobrym rzemieślnikiem, kto posiada dobre wiadomości teoretyczne, zaś praktyczne zaledwie w jej początkach.

Rzemieślnik musi być dobrym fachowcem zarówno w teorii jak i praktyce, a ponadto musi być świadomym obywatelem.

Czeladnik jak również i mistrz w warsztacie rzemieślniczym jak i fabrycznym, a nawet ci co pracują w zakładach i przedsiębiorstwach państwowych, wytwórczych lub usługowych, wszyscy muszą być rzemieślnikami w ścisłym tego słowa znaczeniu, to jest dobrze orientującymi się, wszechstronnie wyszkolonymi fachowcami.

Komisje egzaminacyjne stoją niekiedy przed trudnymi decyzjami. Są wśród kandydatów dobrzy fachowcy, którzy ze zrozumieniem czas nauki właściwie wykorzystali. Są niekiedy bardzo często wśród nich słabi pod względem wiadomości teoretycznych, a nawet nieomal analfabeci.

Takim kandydatom nie można wydać dokumentu kwalifikacyjnego. Byłoby to niesumiennością ze strony komisji i nieuczciwością wobec społeczeństwa.

Wszystkie te trudności i zgrzyty znikną w bardzo wielu wypadkach, jeżeli uczeń uczęszczać będzie regularnie do szkoły zawodowej. Ponadto jeżeli kandydaci starannie przygotują się do egzaminu.

Członkowie komisji egzaminacyjnej, muszą się nareszcie wyzbyć sentymentów, wobec słabych kandydatów. Nie tylko wobec tych co uczęszczali do szkoły zawodowej bez należytego rezultatu, ale również i wobec tych ze świadectwami zastępczymi.

Kto pragnie być czeladnikiem, musi wykazać, że posiada wymaganą wprawę, wiedzę fachową i ogólną.

Kto pragnie uzyskać dokument świadczący o jego zdolnościach, ten musi wykazać, że zdolności te rzeczywiście posiada.

Komisja egzaminacyjna to nie sąd polubowny, którego zadaniem jest strony pogodzić na podstawie wzajemnych ustępstw. Komisja sprawdza wiadomości i decyduje zgodnie z wytycznymi, jakie otrzymała od swoich władz, to jest Izby Rzemieślniczej.

I jeszcze jedno. Wiadomości teoretyczne i ogólne należy wymagać narówni z umiejętnością fachową.

Bezspornym jest, że uczeń, który naukę ukończył w warsztacie rzemieślniczym pod kierunkiem mistrza, jest z reguły lepszym fachowcem warsztatowym, aniżeli absolwenci innych ośrodków szkoleniowych. To jest stwierdzone i nie wymaga komentarzy. Praca indywidualna, różnorodna, wykonana od początku do końca w różnych jej fazach, bezpośrednia styczność z odbiorcami, zapoznanie się z ich życzeniami i kaprysami, to doskonałe tło dla doświadczenia fachowego i życiowego.

Takich warunków nie mogą dać inne ośrodki szkoleniowe, które z reguły dają lepsze wyszkolenie teoretyczne.

Jednakże uczeń w warsztacie rzemieślniczym ma ten sam start. Dla niego przecież istnieje szkoła zawodowa, która daje mu uzupełnienie teoretycznych wiadomości, nie zawsze przez niego należycie wykorzystana.

Gdyby na tym odcinku praca warsztatu i szkoły zawodowej była bardziej intensywna, poziom wiedzy uczniów warsztatowych zyskałby ogromnie.

O tym pamiętać winni wszyscy mistrzowie, którzy kształcą uczniów. Zresztą zadanie rzemiosła jako całości, to nie tylko produkcja i usługi. Niemniej ważnym zadaniem, to wychowanie i wyszkolenie narybku, nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich tych, co korzystają z pomocy fachowej rzemieślnika.

Rzemieślnicy!

pamiętajcie o swym obowiązku obywatelskim i przyczyńcie się **do odbudowy Warszawy**

Wadliwość ksiąg i podstawy opodatkowania

Dekret z dnia 16 maja 1946 r. o postępowaniu podatkowym w art. 94 głosi następująco: „O uznaniu ksiąg za nieprawidłowe, władza podatkowa powinna zawiadomić podatnika jednocześnie z doręczeniem mu decyzji ustalającej zobowiązania podatkowe. W zawiadomieniu należy wyszczególnić materialne i formalne zarzuty stawiane księgom". Wydanie takiej decyzji może nastąpić nie tylko na skutek kontroli po zamknięciu ksiąg za ubiegły okres rachunkowy, ale także przy ustaleniu obrotów i dochodów za bieżące miesiące w związku z płaconymi zaliczkami.

W przypadku uznania w ciągu roku ksiąg za nieprawidłowe, ujemne skutki mają do podatnika zastosowanie nie tylko w odniesieniu do miesiąca, w którym te braki miały miejsce, lecz także w stosunku do ubiegłych miesięcy bieżącego okresu rachunkowego. Jeżeli podatnik po ujawnieniu faktu nieprawidłowości nie założył nowych ksiąg, skutki są stosowane także do następnych miesięcy, a mianowicie dochód i obrót zostanie także ustalony w drodze oszacowania. Oszacowanie nie polega jedynie na obliczeniu do obrotu lub dochodu sum pominiętych w księgach, na pozbawieniu prawa do ulg, na podwyższeniu stawki podatku obrotowego o 50%, ale jest dokonane w drodze wszechstronnego rozważania okoliczności sprawy, na podstawie znajomości przedsiębiorstwa, porównanie go z innymi przedsiębiorstwami tego samego rodzaju oraz w ogóle przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności, mogących mieć istotne znaczenie dla ustalenia obrotów i dochodów (np. położenie przedsiębiorstwa, urządzenie, wielkość lokalu, ilość zatrudnionych pracowników, chałupników, spotrzebowany materiał — surowiec, ceny tp.). Ustalony w ten sposób obrót i dochód będzie zawsze przewyższał obrót i dochód, wyprowadzony w drodze doliczenia do wyników książkowych kwot, pominiętych w księgach.

Przyczyną nieuznania ksiąg za dowód już w ciągu okresu rachunkowego mogą być poza konkretnie stwierdzonymi nieprawidłowościami także okoliczności omówione w art. 89 ust. 2 post. pod., a mianowicie, jeżeli obrót i dochód, bądź tylko obrót lub dochód znacznie odbiega od przeciętnego obrotu lub dochodu podatników wykonywujących podobną działalność gospodarczą, chyba, że podatnik wskaże okoliczności usprawiedliwiające wyniki jego działalności gospodarczej znacznie niższe od przeciętnych, przy czym ocena wskazanych przez podatnika okoliczności należy do władzy podatkowej.

Najważniejszym argumentem do dyskwalifikacji ksiąg na podstawie art. 89 ust. 2 jest fakt stwierdzenia przez władzę podatkową sprzeczności, wynikającej z porównania poszczególnych ujawnionych w księgach elementów działalności gospodarczej podatnika, np jeżeli obrót wydaje się za niski w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników albo spotrzebowanego surowca itp. sprzeczności.

Art. 90 post. pod. głosi, że w wypadku stwierdzenia przez władzę podatkowa nieprawidłowości ksiąg handlowych, może ona w uzasadnionych przypadkach oprzec ustalenie podstawy opodatkowania na wynikach książkowych, uzupełnionych materiałem, zebranym w toku postępowania podatkowego. Może to nastąpić jedynie w przypadku, gdy stwierdzone uchybienia nie dotyczą wszystkich zapisów. Przepis ten odnosi się jedynie do ksiąg handlowych.

W przypadku uznania tych ksiąg za nieprawidłowe władza podatkowa w oparciu o art. 118 post. pod. obowiązana jest ustalić podstawę opodatkowania w drodze oszacowania przy całkowitym pominięciu zapisów książkowych, przy czym stosowane są także normy szacunkowe, opracowane przez władze podatkowe, a zatwierdzone przez Ministerstwo Skarbu.

F. W-ki.

Aleksander Deptuła

Z przeszłości rzemiosła

(Odczyt wygłoszony na konferencjach dla Rzemieślniczych Komisyj Egzaminacyjnych)

(Dokończenie)

III.

Do nauki rzemiosła nie przyjmowano synów „źle urodzonych", źle — to znaczy hyclów, cyrulików, katów, młynarzy, pochodzących z nieprawego łoża itd. Dobrze, że teraz sami z uśmiechem spoglądamy na te niedorzeczne poglądy, chociaż może wytłumaczalne na tle tych dawnych czasów.

Nauka trwała trzy i więcej czasem lat. Uczeń za naukę płacił, a gdy nie miał czym płacić — musiał po skończeniu nauki, odsłużyć pewną ilość lat. Nasuwa się tu podobieństwo do pańszczyzny.

Uczeń był traktowany jako członek rodziny: jadał z rodziną mistrza, mieszkał u niego, a często po wyzwolinach i egzaminie na mistrza — żenił się z córką mistrza — swego nauczyciela.

Mistrz, gdy brał ucznia na naukę — zapisywał go w cechu, gdy wyzwalał go na rzemieślnika — wypisywał go z cechu. Przy wyzwoleniu mistrz oświadczał w cechu, że uczeń posiadł wiedzę, jaka jest potrzebna czeladnikowi, że sprawowaniem swym dowiódł, że wart jest być wyzwolonym, a uczeń dziękował mistrzowi za opiekę, naukę i wszelką pomoc.

Nowy czeladnik szedł na wędrówkę. Wspaniały był to wynalazek: wędrówka. Czeladnik poznawał nowych ludzi, zwyczaje, sekrety produkcji i powracał po kilku latach do mistrza z nowym zapasem doświadczenia. Egzaminów czeladniczych nie było, ale był egzamin mistrzowski. Sztuka egzaminacyjna — to nieraz było małe **arcydzieło cierpliwości i wiedzy rzemieślniczej.** Synowie mistrza — czas nauki mieli skrócony, a bardzo często otrzymywali świadectwo mistrzowskie bez egzaminu. Inni czeladnicy także czasem byli zwalniani od egzaminu mistrzowskiego pod warunkiem założenia warsztatu w innym mieście.

Bywało, że uczeń uciekł od mistrza — wtedy inny mistrz nie miał prawa przyjąć go na naukę, chyba, że sprawę rozstrzygnął cech i stwierdził, że ucieczka ucznia była skutkiem nieodpowiedniego zachowania się mistrza. Wtedy — gorze mistrzowi! Cech był rzeczywiście stróżem i wykonawcą sprawiedliwości.

Jeśli mistrz umarł — wdowa mogła dalej zakład prowadzić, ale jeśli go zamykała — cech przydzielał uczniów do innego mistrza.

Czeladnicy należeli do t. zw. gospody czeladniczej, która stanowiła coś w rodzaju samorządu czeladniczego. Niestety, gospoda była często, zwłaszcza w wiekach późniejszych, czynnikiem rozkładu, awantur, pijaństwa i rozpusty. Czasami zwady pomiędzy mistrzami i czeladnikami wynikały wskutek niskich zarobków, ale często i wskutek wygórowanych żądań, nie liczących się z chwilowym zastojem gospodarczym.

Nie każdy rok był urodzajny, nie zawsze odbiorcy na produkcję rzemieślniczą posiadali dostateczną ilość funduszów na zakupy. Wówczas rzemieślnicy pracujący na zamówienie — nie mieli pracy. Na tym skorzystali kupcy — zamawiając u rzemieślników wyroby na skład do swych sklepów: korzyść była wzajemna: rzemieślnicy mieli możność utrzymania ciągłości w produkcji, a klienci mieli w sklepach zawsze dostateczny wybór gotowych wyrobów i nie musieli czekać na wykonanie zamówienia.

Warto i — trzeba koniecznie zastanowić się nad życiem rzemieślnika w przeszłości. Wieki nie zdołały przytłumić jego zasług. Czy tradycja polskiego rzemiosła nie zobowiązuje nas? **Silna, zręczna dłoń dzisiejszego rzemieślnika nie ustąpi w szlachetnej rywalizacji z robotnikiem wielkoprzemysłowym przy wznoszeniu nowych, lepszych form życia polskiego narodu.** Bo czymże jest wysiłek polskiego rzemieślnika — jeśli nie **częścią wysiłku wszystkich narodów świata na drodze postępu, wiodącej ludzkość na wielkie szlaki braterskiego współdziałania w walce z przyrodą o najwyższą kulturę ducha.**

Zakłady prowadzące sprzedaż artykułów wyrobu obcego należą do organizacji przem.-handlowych

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu Departament Przemysłu Miejscowego w sprawie przynależności rzemieślników do organizacji przemysłowo-handlowych — Departament Przemysłu Miejscowego w uzupełnieniu swego pisma z dnia 24. VI. 1948 r. znak PM III/A/17/29 wyjaśnia, że do organizacji przemysłowo-handlowych winny należeć tylko te zakłady rzemieślnicze, które zajmują się sprzedażą wyrobów obcych na szerszą skalę.

Zdaniem Departamentu sprzedaż bułek przez wędliniarza, czy sprzedaż pasty i sznurowadeł itp. przez zakład szewki oraz analogicznie wszelkie inne przykłady, w których rzemieślnik sprzedaje obok wyrobów własnych także wyroby obce, ale służące tylko dla wygody kupujących i nie mające dla charakteru zakładu istotnego znaczenia — przynależności do organizacji przemysłowo-handlowych nie podlegają.

Natomiast takie zakłady prowadzone przez rzemieślników jak: kawiarnia, cukiernia, herbaciarnia, jadłodajnia, paszteciarnia (w zrozumieniu Rozp. Min. Aprowizacji i Handlu z 23. II. 46 r. Dz. U. R. P. nr 12, poz. 83) — do organizacji przemysłowo-handlowych bezsprzecznie winny należeć.

Dyrektor Departamentu
w. z. Mgr Chmura

Umieszczać szyldy na zewnątrz

W związku z kilkakrotnymi zapytaniami wyjaśnia się, że wywieszenie szyldu w oknie wystawowym (na szkle) mogą uznać władze za nie wystarczające oznaczenie przedsiębiorstwa jako niezgodne z art. 33 prawa przemysłowego, który wyraźnie nakazuje umieszczać oznaczenia warsztatów (szyldy) na zewnątrz przedsiębiorstwa.

Podając powyższe do wiadomości zwraca się uwagę zainteresowanych na notatkę zamieszczoną w n-rze 37 (18) „Rzemieślnika Pomorskiego" z br. dotyczącą szyldów.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej
ku czci pomordowanych rzeźników bydgoskich

Jedną z naszlachetniejszych cech ludzkich jest pamięć o zmarłych, jest cześć dla bohaterów narodowych. Kierując się tą zasadą, Cech Wędliniarzy w Bydgoszczy ufundował tablicę pamiątkową ku czci pomordowanych przez hitlerowców w latach 1939—45 — dyr. Rzeźni Miejskiej śp. Kwiatkowskiego, inż. śp. Kosiorka oraz 30 członków cechu.

Uroczystość odsłonięcia tej tablicy odbyła w ubiegłą niedzielę, zamieniła się w podniosłą manifestację żałobną ku czci pomordowanych przez okupantów obywateli naszego grodu. Po zbiórce uczestników uroczystości na terenie Rzeźni Miejskiej wymaszerowano o godz. 8,15 do Bazyli św. Wincentego á Paulo na Bielawkach, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. W czasie nabożeństwa, okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr Moska, b. więzień obozów koncentracyjnych w Dachau i Oświęcimiu, wspominając o martyrologii Polaków w latach okupacji hitlerowskiej. Po nabożeństwie uformował się pochód z przedstawicielami władz, wojska i partii politycznych na czele, z udziałem pocztów sztandarowych cechów rzeźnickich i bratnich cechów z terenu całego województwa, z udziałem wszystkich członków cechu, czeladników i uczniów, by przemaszerować na teren Rzeźni Miejskiej, gdzie odbyła się właściwa uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Tablica ta wmurowana została na gmachu administracyjnym Rzeźni Miejskiej.

Imieniem wojewody pomorskiego dokonał odsłonięcia tablicy prezydent miasta Bydgoszczy p. Twardzicki. W momencie odsłonięcia orkiestra kolejowa pod batutą p. Preibisza odegrała Hymn Narodowy.

Na tablicy umieszczono napis:

„Pamięci Ofiar mordów hitlerowskich 1939—1945: dyr. Rzeźni Miejskiej Kwiatkowski Albin, kier. techn. Bacon-Export inż. Kosiorek Władysław i członkowie Bydgoskiego Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego: Achtel Aleksander, Borowski Józef, Dudziak Józef, Gniewkowski Sylwester, Lubawy Wojciech, Lehman Jan, Maciejewski Roman, Manikowski Franciszek, Podgórski Waldemar, Renkel Leon, Schulz Bronisław, Schulz Władysław, Szulc Władysław, Szpojda Bronisław, Szpojda Julian, Szczygieł Józef, Węclewski Andrzej, Ziółkowski Władysław, czeladnicy: Bukowski Mieczysław, Foterek Mieczysław, Hubert Albin, Jezierski Józef, Marszałek Feliks, Pollcy Roman, Piekiełek Tomasz, Pieczka Bernard, Radtke Stanisław, Winowiecki Anzelm, Wysocki Ignacy, uczeń: Szulc Idzi — oddali życie za ojczyznę".

Akt erekcyjny tablicy pamiątkowej odczytał sekretarz Cechu Wędliniarzy p. Balcerowicz, po czym orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Z kolei wszyscy uczestnicy uroczystości udali się na salę Rzeźni Miejskiej, gdzie odbyła się akademia żałobna. Sala Rzeźni została odpowiednio udekorowana kirem, a światła przyćmiono. Dźwięki hymnu „Gaude mater", odśpiewanego przez chór „Halka" pod dyr. p. Kabacińskiego, wprowadziły zebranych w poważny skupiony nastrój. Uroczystość zagaił prezes Cechu Wędliniarzy p. Godek witając prezydenta Twardzickiego, płk. Thomasa — przedstawiciela wojska, p. Fiołkę ze Związku Izb Rzemieślniczych, starostę Pawłowskiego, przedstawicieli Izby Rzemieślniczej, Przemysłowo-Handlowej i Skarbowej, przedstawicieli organizacji społecznych, rodziny pomordowanych i kolegów rzemieślników. W krótkim przemówieniu p. Godek przedstawił zamierzania okupanta, który chciał zniszczyć trzon narodu polskiego.

W dalszym ciągu akademii referat wygłosił wiceprezes Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich p. mgr Esmann. W sposób zdecydowany omówił referent wypadki wrześniowe w 1939 r. nazwane przez Niemców „krwawą niedzielą".

„Cel akcji był czysto strategiczny — stwierdza mgr Esmann. — Chodziło o utrudnienie cofającemu się wojsku odwrotu i wcześniejsze opanowanie miasta. Pierwsza część zadania została częściowo wykonana, druga natomiast nie powiodła się dzięki bohaterskiej postawie ludności polskiej, która wzięła czynny udział w wykrywaniu gniazd dywersji niemieckiej. Niemcy popełnili tu błąd kalkulacyjny. Nie uwzględnili patriotyzmu społeczeństwa bydgoskiego".

W dalszym ciągu swego referatu mgr Esmann stwierdził, że w dwudniowej walce od 3 do 5 września 39 r. zginęło łącznie z przypadkowymi ofiarami strzelaniny 102 Niemców na terenie miasta. Kilkadziesiąt osób podejrzanych poturbowano przy rewizjach osobistych. Fakty te ustaliła urzędowo Komisja niemiecka.

Po referacie mgr Esmanna nastąpiły deklamacje uczni szkoły rzeźnicko-wędliniarskiej oraz występy chóru „Halka". Najbardziej wstrząsającym momentem akademii było odczytanie listu czeladnika rzeźnicko-wędliniarskiego śp. Józefa Jezierskiego zamordowanego w więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. List ten — niezwykły dokument okrucieństwa niemieckiego — przytaczamy osobno.

W dalszych występach artystycznych na uwagę zasługuje zbiorowa recytacja wiersza „Czarny refren" przez uczniów rzemieślniczych — członków „Służby Polsce".

W ramach przemówień przedstawicieli władz i organizacji p. prezydent Twardzicki podkreślił wykazane przez społeczeństwo bydgoskie w pamiętnych wypadkach wrześniowych bohaterstwo, dzięki któremu miasto nasze otrzymało zaszczytny Krzyż Grunwaldu. Imieniem prezesa Związku Izb Rzemieślniczych p. Sadłowskiego przemawiał wiceprezes związku p. Fiołka. Dalsze przemówienie wygłosił p. Szczepański, prezes Ogólnopolskiego Komitetu Rzeźnicko-Wędliniarskiego. Na zakończenie prezes Godek podziękował wszystkim za przybycie, po czym odśpiewano „Rotę".

Starannie zorganizowana uroczystość cechu wędliniarzy w Bydgoszczy pozostawiła na ich uczestnikach niezatarte wrażenia.

Wstrząsający list czeladnika rzeźnickiego w przededniu męczeńskiej śmierci z rąk katów hitlerowskich

Nadawca: Jezierski Józef

Poznań, d. 22 lipca 1940 r. Młyńska 1.

Kochany Ojcze, Matko, bracia Stanisławie, Marianie i siostro Heleno i szwagrze Kornelu! List Wasz dzisiaj odebrałem i najserdeczniej za niego dziękuję. Prośbę o ułaskawienie, którą stawiłem, została odrzucona. Wobec tego jutro opuszczam ten świat i Was moi ukochani. Ale kochana Matko! nie martw się o mój zgon. Dziś ostatni raz księdzu się wyspowiadałem. Kochany bracie Stanisławie, pozdrów proszę twoich dzieci ode mnie. Śmierci się nie boję, lecz przeciwnie pragnę jej, bo na tym świecie już nie ma dla mnie szczęścia. Ponieważ ja Was moi najmilsi od wytoczenia mi tej sprawy nie widziałem, żywię nadzieję w mej wierze, że wszyscy się zobaczymy na tamtym świecie. Za wszelkie Wasze starania i trudy moi ukochani, by mnie dostać na wolność jak najmocniej i serdeczniej Wam wszystkim dziękuję.

Kochany Ojcze, proszę ciebie bądź matce podporą i pocieszaj ją jak tylko umiesz, by ona biedna się nie rozchorowała. Kochani Bracia i Wy starajcie się o przyszłość naszych kochanych rodziców, idąc im zawsze z pomocą. Kochani Rodzice! dajcie proszę was wiadomość o mojej śmierci moim braciom co się znajdują w niemieckiej niewoli. Miałem wciąż nadzieję, że mój adwokat postara się o moje zwolnienie, lecz niestety, nie spełniło się to. Sądziłem też, że umrę w Bydgoszczy, ale i to zawiodło. Moi kochani Rodzice, Siostro i Bracia! módlcie się za duszę moją. Jestem przekonany, że dobry Bóg jest ze mną i ulży mi moją ostatnią drogę. Najukochańsza Matko moja, mnie przed śmiercią zobaczyć niestety nie możesz. Miejcie mnie tak w pamięci, jak ja się z wami żegnałem. Moja kochana Matko, kochany Ojcze, kochana Siostro i Bracia, ślę Wam ostatnie pozdrowienia z całego serca i proszę Was pamiętajcie o mnie i po mojej śmierci i zostańcie zdrowi. Zobaczymy się przecież raz wszyscy w niebie u Boga Wszechmogącego. Zostańcie wszyscy z Bogiem i niech On ma was zawsze w swej opiece. Jutro więc schodzę z tego świata, ale nie czuję trwogi, idę z radością. Mam bowiem silną nadzieję, że się wszyscy kiedyś szczęśliwi już na wieki na tamtym świecie zobaczymy. Ukochani moi, gdy list mój w domu czytać będziecie, mnie już pomiędzy żyjącymi nie będzie, bo dusza moja już będzie u dobrego Boga pod opieką lepszą. Nigdy w moim życiu nie przypuszczałem, że jako 23-letni młodzieniec taką właśnie śmiercią zginę.

Kochani Rodzice i Rodzeństwo!

Pogódźcie się z okrutnym losem, który taką śmierć mi zgotował. Kochana Matko, chętnie bym chciał jeszcze parę lat pożyć i doczekać się nowego porządku w Europie. Lecz los inaczej chciał. Teraz kończę ten ostatni list w moim życiu i proszę Was wszystkich o wybaczenie, gdy Wam kiedykolwiek w czym uchybiłem oraz raz jeszcze za wszystkie dla mnie poniesione trudy i prace serdecznie dziękuję. Pozdrawiam Was kochani Rodzice i Rodzeństwo po raz ostatni życząc Wam zdrowia.

Wasz kochający syn i brat Józef.

Specjalne umowy ubezpieczenia na życie

uczestników Społecznego Funduszu Oszczędnościowego (S. F. O.)

Dnia 26 sierpnia 1948 r. weszło w życie rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 12 sierpnia 1948 r., wydane w porozumieniu z Ministrem Pracy i Opieki Społecznej, o zasadach specjalnych umów ubezpieczenia na życie oraz o warunkach i sposobie zaliczania składek z tytułu umów na poczet rocznych wkładów oszczędnościowych (Dz. U. R. P. nr 41, poz. 301).

Specjalnymi umowami ubezpieczenia na życie w rozumieniu omawianego rozporządzenia są umowy odpowiadające podanym niżej warunkom, zawarte przez uczestników S. F. O.

Uczestnikami S. F. O. spośród rzemieślników są ci, których roczny dochód wynosi ponad 240.000 zł. Uczestnicy ci wpłacają wkłady oszczędnościowe równocześnie z zaliczkami na podatek dochodowy we właściwych urzędach skarbowych, będących zbiornicami Pocztowych Kas Oszczędności dla wkładów na S. F. O.

Ogólne warunki ubezpieczenia stosowane przy specjalnych umowach ubezpieczenia na życie oraz taryfy składek zakłady ubezpieczeń ogłaszają w Monitorze Polskim, oraz wykładają do wglądu zainteresowanych w zbiornicach powołanych do przyjmowania wkładów oszczędnościowych S. F. O.

Ubezpieczający otrzymuja normalną polisę ubezpieczeniową wzgl. polisę książeczkową (przy jednorazowej składce).

Uczestnik S. F. O. może w drodze specjalnych umów ubezpieczenia na życie ubezpieczyć siebie, bądź małżonka na starość, na wypadek inwalidztwa i na wypadek śmierci, przy czym uposażonymi z tytułu tych ubezpieczeń mogą być małżonek oraz zstepni (dzieci z małżeństwa i pozamałżeńskie obojga małżonków, osoby przysposobione, wnuki i prawnuki). Poza tym może on w drodze specjalnych umów ubezpieczenia na życie zapewnić rentę okresową zstepnym na pokrycie kosztów wykształcenia fachowego.

Uczestnik S. F. O. może zawrzeć jedną lub więcej specjalnych umów ubezpieczenia na życie. Umowy, przewidujące wypłatę renty, mogą być zawierane na rzecz jednej lub więcej osób wyżej wymienionych. Rozporządzenie jednak zastrzega, że łączna suma ubezpieczenia z tytułu tych umów nie może każdocząśnie przekraczać sumy 3.000.000,— zł. Składki z tytułu umów ubezpieczenia na życie przypadające od umów, na skutek których suma ubezpieczenia 3.000.000,— zł zostaje przekroczona, nie podlegają zaliczeniu na poczet rocznego wkładu oszczędnościowego do S. F. O.

Jeżeli z tytułu ubezpieczenia na wypadek śmierci uczestnika S. F. O. uposażonym z umowy ubezpieczenia przypada do wypłaty suma przekraczająca 500.000,— zł na jednego uposażonego, to nadwyżkę wypłaca się w ratach rocznych po 300.000,— zł na uposażonego, do czasu wyczerpania sumy ubezpieczenia. Renta okresowa na pokrycie kosztów wykształcenia fachowego nie może przekraczać 10.000,— zł miesięcznie na jedną osobę. Powyższe ograniczenia mogą być w należycie uzasadnionych wypadkach złagodzone przez władzę nadzorczą nad zakładem ubezpieczeń.

Na wniosek uposażonego z tytułu specjalnej umowy ubezpieczenia na życie zakład ubezpieczeń jest obowiązany zamienić ubezpieczenie kapitałowe na rentę dożywotnią lub okresową. W przypadkach gospodarczo i społecznie uzasadnionych zakłady ubezpieczeń mogą na wniosek uposażonego ze specjalnej umowy ubezpieczenia na życie wypłacić jednorazowo lub w ratach skapitalizowaną wartość świadczeń rentowych, w miejsce periodycznych świadczeń rentowych.

Prawa ubezpieczającego z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie nie mogą być przenoszone w drodze aktów prawnych między żyjącymi. Poza wyjątkowymi nielicznymi wypadkami, przy specjalnych umowach ubezpieczenia na życie nie mogą być udzielane pożyczki pod zastaw polis, ani też nie może mieć miejsca wcześniejszy wykup ubezpieczenia.

W przypadku śmierci uczestnika S. F. O., który zawarł specjalną umowę ubezpieczenia na życie członka rodziny (małżonka, zstępnego), ubezpieczenie traci charakter ubezpieczenia specjalnego i staje się ubezpieczeniem normalnym, do którego nie mają zastosowania ograniczenia przewidziane dla specjalnych umów ubezpieczenia na życie. Podobnie staje się ubezpieczeniem normalnym, nie podlegającym powyższym ograniczeniom, ubezpieczenie z tytułu kupna renty dożywotniej za sumę złożoną w książeczce oszczędnościowo - inwestycyjnej przez uczestnika S. F. O., który ukończył 65 lat życia lub utracił zdolność do pracy i nie posiada dostatecznych środków utrzymania.

W razie nieuiszczenia przez ubezpieczającego rocznej składki wzgl. raty składki z tytułu specjalnej umowy ubezpieczenia na życie w ciągu dwóch pierwszych lat trwania umowy, o ile zwłoka trwa dłużej niż 3 miesiące, zakład ubezpieczeń może unieważnić umowę. W tym przypadku wpłacone składki ubezpieczeniowe przepadają na rzecz zakładu ubezpieczeń. Jeżeli z tytułu zawartego ubezpieczenia zostały już wpłacone składki przynajmniej za dwa roczne okresy ubezpieczenia, a ubezpieczający zalega z uiszczeniem rocznej składki wzgl. raty rocznej składki dłużej niż 3 miesiące, zakład ubezpieczeń może zamienić ubezpieczenie na bezskładkowe.

Wpłaty na poczet składek z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie traktuje się na równi z wpłatami na poczet rocznych wkładów oszczędnościowych na S. F. O.

Odliczeniu od kwoty rocznego wkładu oszczędnościowego uczestnika S. F. O. podlegają jedynie składki z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie, odpowiadające omawianym przepisom.

Uczestnik S. F. O., który zawarł specjalną umowę ubezpieczenia na życie i wpłacił z tego tytułu składkę ubezpieczeniową wzgl. zaliczkę na poczet składki otrzymuje od zakładu ubezpieczeń potwierdzenie zapłaty stwierdzające, że wpłata została dokonana na to ubezpieczenie. Powyższe potwierdzenie składa uczestnik S. F. O. w zbiornicy P. K. O. (we właściwym urzędzie skarbowym), prowadzącej jego rachunek oszczędnościowy, która na tej podstawie dokonuje odliczenia na koncie oszczędnościowym uczestnika S. F. O.

Ewentualne nadpłaty w składkach z tytułu specjalnych umów ubezpieczenia na życie zakład ubezpieczeń przekazuje właściwej zbiornicy, powołanej do przyjmowania wpłat na poczet rocznego wkładu na S. F. O.

Uczestnicy S. F. O. mogą zgłaszać wnioski o zawarcie specjalnej umowy ubezpieczenia na życie bądź w zakładzie ubezpieczeń, bądź za pośrednictwem właściwej zbiornicy S. F. O. Uczestnicy S. F. O., dokonując wpłaty w tej zbiornicy na poczet wkładu oszczędnościowego, mogą jednocześnie zlecić jej przekazanie w całości lub w części wpłaty wskazanemu zakładowi ubezpieczeń z tytułu specjalnej umowy ubezpieczenia na życie.

Składkę uważa się za zapłaconą z chwilą, gdy odnośna suma będzie uiszczona we właściwej zbiornicy S. F. O., powołanej do przyjmowania wpłat na poczet wkładu oszczędnościowego S. F. O., z równoczesnym zleceniem, by została przekazana zakładowi ubezpieczeń.

T. P.

Ogólnopolski konkurs fryzjerski we Wrocławiu

Wyróżnienie bydgoszczanina Formanowskiego

W związku z wystawą Ziem Odzyskanych, Ogólnopolski Związek Fryzjerów urządził we Wrocławiu w dniu 12 września br. konkurs prac fryzjerskich. Konkurs był dostępny tak dla mistrzów jak i czeladników z całego terenu Polski. Był to drugi tego rodzaju konkurs po wojnie.

Konkurs odbył się w dużej sali Izby Wrocławskiej. Przewidywał on 4 konkurencje. 1) na fryzurę „moderne" t. zn. zwykłą codzienną dla współczesnej pracującej kobiety, 2) żelazkową „Marcela", 3) fantazyjną, 4) historyczną, stylową.

Udział w konkursie wzięło około 40 osób, mistrzów fryzjerskich z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Gdańska, Sopot, Wrocławia, Bydgoszczy i innych mniejszych miejscowości Śląska.

I. nagrodę w konkurencji „moderne" a z nie również i puchar Cechu Fryzjerskiego Gdańska otrzymał **p. Kazimierz Fabisiak z Sopot.**

I. nagrodę w konkurencji żelazkowej przyznano również **p. Kazimierzowi Fabisiakowi z Sopot.**

I. nagrodę za fryzury fantazyjne wręczono **p. Władysławowi Stopczyńskiemu z Warszawy.**

Jedyną stylową fryzurę wykonał prawidłowo według wzoru **p. Roman Formanowski z Bydgoszczy.** Fryzura była czesana z białych włosów, ubrana stylowo piórami i wstążkami, przedstawiająca „Marię Antoninę" z czasów historycznych Ludwika XVI. Efekt wykonanej fryzury był wspaniały. Pan Formanowski otrzymał nagrodę pieniężną w sumie 10.000 zł, puchar Związku Izb Rzemieślniczych na którym wyryta była dedykacja ofiarodawcy. Prócz tego zwycięzca otrzymał nagrodę Instytutu Naukowego we Wrocławiu w postaci żubra z mosiądzu, na którym były wyryte również dedykacje.

Na sali Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu zgromadził się kwiat fryzjerstwa polskiego, który chciał być niewidocznym krytykiem wykonywanych prac.

Jury składała się z 10 osób, najwybitniejszych znawców sztuki fryzjerskiej. Oceny były sprawiedliwe i niebudzące żadnych wątpliwości. Jedynie krytycy uważają, że „moderne" należałoby uważać jako „fantazyjne".

Konkurs był dobrze zorganizowany i na wysokim poziomie, przewyższał znacznie zeszłoroczny w Sopocie, prace były wykonane z wielką starannością. Na sali była obecna ekipa Filmu Polskiego, robiąca skrzętnie zdjęcia w toku pracy jak i ukończonych prac.

Długo pozostanie w pamięci ten konkurs dla fryzjerów polskich i przyczyni się niebawem do podniesienia poziomu rzemiosła fryzjerskiego w Polsce.

Z LĘBORKA

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy skład komisarycznego Zarządu Cechu Piekarskiego w Lęborku.

W składzie osobowym zakradła się omyłka, zamiast Brunon Stanke ma być jako skarbnik cechu p. Stanisław Wąsik.

Powyższą omyłkę prostujemy. **Redakcja.**

Ordynacja wyborcza do izb rzemieślniczych

Nawiązując do zapowiedzi podanej w poprzednim numerze naszego pisma zamieszczamy poniżej dokładną treść postanowień rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 7. 8. 1948 r. o ordynacji wyborczej do izb rzemieślniczych (Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 306) i przepisów związkowych.

Źródła prawne dotyczące wyborów.

Przepisy regulujące sprawę wyborów do izb rzemieślniczych znajdują się:

a) w ustawie z dnia 19 lipca 1939 r. o izbach rzemieślniczych i ich związku (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 434) zmienionej dekretem z dnia 21. kwietnia 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 155);

b) w wymienionym na wstępie rozporządzeniu;

c) w statucie izby. (Nadmienia się, że stary statut Izby Rzemieślniczej jest częściowo już nieaktualny, nowy zaś statut nie jest jeszcze zatwierdzony).

Postanowienia ogólne.

Izba Rzemieślnicza składa się z radców w 3/5 częściach wybranych przez rzemieślników w głosowaniu tajnym i w 2/5 częściach powołanych przez Ministra Przemysłu i Handlu spośród osób zasłużonych dla rzemiosła oraz spośród rzemieślników posiadających bierne prawo wyborcze. Taką samą ilość zastępców radców wybiera się i powołuje, aby mogli zastąpić radców czasowo na czas choroby lub zawieszenia w czynnościach, wzgl. na stałe w razie utraty mandatu.

Radcowie Izby oraz ich zastępcy są wybierani wzgl. powoływani na lat 5 i mogą być ponownie wybierani wzgl. powoływani po upływie kadencji.

Statut izby ustala liczbę radców w każdej izbie, podział okręgu izby na obwody wyborcze oraz liczbę radców przypadających z wyboru na każdy obwód wyborczy. Ogólna liczba radców każdej izby nie może być mniejsza od 15 i powinna być podzielna przez 5.

Minister Przemysłu i Handlu zarządza wybory do izb oraz może je unieważnić w całości lub części, ale jedynie z powodu uchybienia przepisom cytowanych wyżej: ustawy o izbach rzemieślniczych i rozporządzenia o ordynacji wyborczej.

W razie unieważnienia wyborów minister Przemysłu i Handlu zarządza jednocześnie ponowne wybory, które powinny odbyć się w ciągu 3 miesięcy od daty zarządzenia.

W związku z wyborami działają następujące komisje: główna, obwodowe i miejscowe.

Prawa wyborcze.

Czynne prawo wyborcze posiadają pełnoletni rzemieślnicy, obywatele polscy, nie ograniczeni w prawach, wykonywający w dniu zarządzenia wyborów samoistnie rzemiosło na podstawie karty rzemieślniczej lub koncesji.

Osoby prawne, prowadzące samoistnie rzemiosło, wykonywają czynne prawo wyborcze przez pełnoletnie osoby fizyczne, mające obywatelstwo polskie, nie ograniczone w prawach, posiadające uzdolnienie zawodowe wymagane do uzyskania karty rzemieślniczej lub koncesji.

Bierne prawo wyborcze posiadają rzemieślnicy, mający czynne prawo wyborcze w danym obwodzie wyborczym, którzy przed dniem zarządzenia wyborów ukończyli 25 lat życia.

Osoby pozbawione praw publicznych i obywatelskich praw honorowych bądź też prawa wykonywania zawodu — nie posiadają ani czynnego ani biernego prawa wyborczego.

Uprawniony do głosowania, posiadający więcej niż jedno przedsiębiorstwo, może oddać głos jedynie w tym miejscu, w którym zamieszkuje lub posiada główną siedzibę.

Miejsca głosowania.

Dla każdego obwodu wyborczego, ustalonego w statucie izby, ustanawia główna komisja wyborcza na wniosek izby odpowiednią ilość miejsc głosowania.

Spisy wyborców.

Spisy osób uprawnionych do głosowania oddzielnie dla każdego miejsca głosowania, sporządzają władze przemysłowe I instancji w 3 egzemplarzach i przesyłają je przewodniczącemu obwodowej komisji wyborczej, który po 1 egz. zatrzymuje u siebie, po 1 egz. przekazuje głównej komisji wyborczej i po 1 egz. przesyła do miejsc głosowania.

Komisarz wyborczy i komisje wyborcze.

Równocześnie z zarządzeniem wyborów do izby Minister Przemysłu i Handlu mianuje komisarza wyborczego i jego zastępcę.

Komisarz wyborczy powołuje (spośród osób przedstawionych przez izbę) główną komisję wyborczą (składającą się przynajmniej z 4 członków oprócz przewodniczącego), której przewodniczy. Komisarz wyborczy ustala liczbę członków komisji wyborczych oraz spełnia nadzór nad czynnościami komisyj.

Główna komisja wyborcza powołuje dla każdego obwodu przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej (spośród osób przedstawionych przez izbę rzemieślniczą) oraz członków obwodowych komisji wyborczych (spośród rzemieślników przedstawionych przez okręgowy związek cechów).

Obwodowa komisja wyborcza powołuje dla każdego miejsca głosowania miejscową komisję wyborczą (spośród rzemieślników posiadających czynne prawo wyborcze na obszarze przynależnym do danego miejsca głosowania).

W tym samym trybie i w tej samej ilości zostają powołani równocześnie zastępcy przewodniczących i członków komisji.

Uchwały komisyj zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący głosuje na równi z innymi członkami. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego. Do ważności uchwał niezbędna jest obecność przewodniczącego lub jego zastępcy oraz co najmniej dwóch członków. Jeden z członków prowadzi protokół obrad, który podpisują przewodniczący oraz członkowie obecni na posiedzeniu.

Komisarz wyborczy w stosunku do wszystkich komisji, a przewodniczący obwodowych komisji wyborczych w stosunku do miejscowych komisji — są uprawnieni w trybie nadzoru do żądania wyjaśnień, uchylania sprzecznych z prawem uchwał komisji lub postanowień przewodniczącego oraz usuwania lub żądania usunięcia dostrzeżonych uchybień.

T. P.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z zebrania Cechu Szewców i Cholewkarzy

W dniu 24 września br. w sali „Domu Katolickiego" odbyło się zebranie informacyjne Cechu Szewców i Cholewkarzy.

Po zagajeniu zebrania przez st. cechu p. Bernarda Przybylskiego, sekretarz p. Bociek odczytał protokół z ostatniego zebrania plenarnego.

Z kolei przystąpiono do komunikatów zarządu. St. cechu podał do wiadomości członkom, iż żarówki 220 V można jeszcze otrzymać w Spółdz. Cechowej. Długa debata toczyła się nad sprawą przyjęcia pracy standartowego obuwia z Rzemieślniczej Centrali w tranzakcjach wiązanych z warsztatami rzemieślniczymi.

Sprawę tę obszernie referował dyr. Rzemieślniczej Centrali p. Cofta. Dostawa zamówienia na obuwie standartowe, którego rodzaj przedstawił dyr. Cofta, należy traktować jako zamówienie pilne.

Nad kalkulacją odbyła się żywa dyskusja, w której dowiadujemy się, iż szewcy bydgoscy zgodzili się wykonać pewną część zamówienia jako próbę.

W dalszym ciągu prezes Okr. Związku Cechów p. Łukaszewski mówił o sprawie rozdziału kategorii warsztatów szewskich. W tym celu zostaną powołane komisje weryfikacyjne przy cechu w poszczególnych kategoriach. Komisje powyższe rozpatrzą każdy warsztat z osobna, biorąc pod uwagę ankiety nadesłane przez członków, obroty oraz uzdolnienia zawodowe danego mistrza. Dalej mówił prezes p. Łukaszewski o domiarach podatkowych, zaznaczając ich główne przyczyny oraz winy są u niektórych podatników. Proponuje w celu uświadamiania członków wieczory dyskusyjne.

St. cechu p. Przybylski przeczytał instrukcje w sprawie rozprowadzenia cegiełek na rzecz funduszu akcji wydawniczej Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W wolnych głosach omówiono kwestię lokali użytkowych, oraz różnych spraw prawnych dot. rzemiosła.

KOMUNIKAT

Cech Krawców i Kuśnierzy w Bydgoszczy prosi swych członków, zamieszkałych w powiecie bydgoskim o natychmiastowy odbiór cenników i kategorii.

* * *

Cech Kapeluszników i Czapników w Bydgoszczy urządza w **poniedziałek dnia 4 października br. o godz. 15 kwartalne zebranie** w sali Resursy Kupieckiej, p-- ul. Jagiellońskiej 11.

Przybycie wszystkich członków obowiązkowe. **Zarząd.**

INFORMATOR BRANŻOWY

Zakład reparacji maszyn biurowych

J. SKARBONKIEWICZ
Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15.

Warsztat szewski

CZESŁAW PRZYBYLSKI
Bydgoszcz, Plac Poznański 7.

Zakład fotograficzny

„BOBO", J. JAŁOSZYŃSKI
Bydgoszcz, Dworcowa 10, tel. 17-72.

Warsztat cholewkarski

APOLINARY BOCIEK
Bydgoszcz, ulica Wąska 5.

Warsztaty kowalskie

JAN ZIELIŃSKI
Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 11, tel. 33-69

IGNACY MIELCAREK
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 123.

Tokarstwo w drzewie

WŁADYSŁAW KOWALSKI
Bydgoszcz, ulica Sowińskiego 20.

Wytwórnie mebli wyścielanych

Edmund KOCZOROWSKI
Bydgoszcz, ul. Królowej Jadwigi 12.

FR. ZAMROWSKI
Bydgoszcz, Kujawska 82.

Warsztat mech. i galwanizacyjny

F. TARCZYŃSKI
Bydgoszcz, ul. Łokietka 4, tel. 30-39.

Zakłady elektro-mechaniczne

„Magneto", Fr. Graczkowski,
Bydgoszcz, Król. Jadwigi 27, tel. 34-17

KL. GREGORKIEWICZ
Bydgoszcz, Dworcowa 20, tel. 29-07.

Zakład portretowy

K. MIEDUNIECKI
Bydgoszcz, Grunwaldzka 6 m. 8.

Zakład mechaniczny dla napraw maszyn do pisania i szycia

STANISŁAW KOREŃCZUK
Bydgoszcz, ul. Toruńska 2

Instrumenty muzyczne — warsztat naprawy —

JULIAN KIELBICH Spadk.
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 44.

Zakład mechaniczny

„BASIA" wł. Fr. Waldowski
Bydgoszcz, Kcyńska 35, telefon 14-34.

Warsztaty stolarskie

JAN KLOSKA
Bydgoszcz, Dworcowa 35.

BOLESŁAW ŚREDZIŃSKI
Bydgoszcz, Mazowiecka 25.

Zakład bednarski

FRANCISZEK HEISE
Bydgoszcz, Saperów 131.

Lakiernia

D. RUTKOWSKI
Bydgoszcz, Hetmańska 28, tel. 17-15.

Warsztat lakierniczy samochodów i motocykli

FR. WALENCZYKOWSKI
Bydgoszcz, Podolska 9.

Reper. maszyn do szycia i pisania

ST. SAJDAK
Bydgoszcz, Jana Kazimierza 4.

Zakład krawiecko-czapniczy

STANISŁAW BOCIAN
Bydgoszcz, Wały Jagiellońskie 11.

Tokarstwo w drzewie

W. LEWANDOWSKI
Bydgoszcz, Garbary 21.

F-a IGNACY FRITZ
Bydgoszcz, Plac Poznański 6.

Pracownia cholew angielskich

L. PEKOWSKI
Bydgoszcz, Chrobrego 23.
(wejście Pl. Piastowski).

Warszt. instrumentów muzycznych

EDMUND GROLEWSKI
Bydgoszcz, Dworcowa 86.

Autoprzewóz

WŁAD. DELBOWSKI
Bydgoszcz, Jagiellońska 29, tel. 32-30.

Zagubione dokumenty

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle ślusarskim złożonego w dniu 18. 11. 1946 r. w Chojnicach na nazwisko Wenta Mieczysław, urodzony dnia 1. 2. 1926 r. w Chojnicach.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle murarskim złożonego w dniu 7. 7. 1914 r. w Toruniu na nazwisko Zabielski Stefan, urodzony dnia 3. 8. 1890 r. w Chełmży, pow. Toruń.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle kowalskim złożonego w dniu 10. 4. 1933 r. w Chojnicach na nazwisko Felski Jan urodzony 16. 6. 1911 r. w Swornegaciach, pow. Chojnice.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle krawieckim złożonego w dniu 8. 10. 1928 r. w Brodnicy na nazwisko Łukasik Stefan, urodzony dnia 15. 8. 1908 r. w Pustomyłach, pow. Włodzimierz.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle kowalskim złożonego w dniu 25. 7. 1936 r. w Kartuzach na nazwisko Plichta Klemens, urodzony dnia 24. 3. 1915 r. w Szarłatach, pow. Kartuzy.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle piekarskim złożonego w dniu 12. 1. 1911 r. w Grudziądzu na nazwisko Lendzion Wiktor urodzony dnia 14. 11. 1892 r. w Lekartach.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu mistrzowskiego w rzemiośle rzeźnickim złożonego w dniu 12. 12. 1927 r. w Starogardzie na nazwisko Strehlau Piotr, urodzony dnia 18. 10. 1893 r. w Skórczu, pow. Starogard.

* * *

Unieważniam zagubione świadectwo egzaminu czeladniczego w rzemiośle siodlarskim złożonego w dniu 15. 10. 1923 r. w Toruniu na nazwisko Lewandowski Józef, urodzony dnia 23. 2. 1905 r. w Głuchowie.

Zezwala się na przedruk artykułów z podaniem źródła.
„Rzemieślnik Pomorski" — redaguje kolegium. Wydawca: Związek Cechów w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Jagiellońska 10, tel. 24-63. Administracja przyjmuje interesantów codz. od godz. 10 do 13.
Redakcja czynna codziennie (oprócz soboty) od godz. 10 do 12-tej. Konto czekowe PKO Bydgoszcz VI-340
Abonament: miesięcznie — 50 zł, kwartalnie — 150 zł. Ceny ogłoszeń: 15 zł za 1 mm 1-szpaltowy.
Drukarnia Spółdz. Wyd. „Zryw" z o. u., Bydgoszcz 5901 — E-4815704